

Aius

DRAMAT, CZ. I&II

KRZYSZTOF K. WOŹNIAK

*„Gdybyś miała jutro przemienić się w węża,
I gdybyś zaczęła pożerać ludzi,
I tymi ustami, które pożerały ludzi,
Krzyczałabyś do mnie „kocham cię”,
Czy potrafiłbym wtedy odpowiedzieć
„Kocham cię”,
Tak, jak mówię to dzisiaj?”*

Cz. I
Skrzydła kłamcy

Osoby dramatu:

Agnes

Ajusz

Eibhlin

Ksiądz

Mistrz

Akt I

Scena I

Msza święta w kościele. Wierni stoją. Ajusz w pierwszym rzędzie, Ksiądz odprawia mszę.

Ksiądz

Niechaj będzie pochwalony przenaświęty sakrament.

Ajusz

Na stronie, do siebie

Niech Bóg załagodzi serca mego lament...

Ksiądz

Niechaj będzie pochwalony przenaświęty sakrament.

Ajusz

Jak wcześniej

Kończ to. Chcę pogadać. W sercu mam zamęt.

Ksiądz

Oto krew moja za wasze grzechy wylana.

Ajusz

Jak wcześniej

To jakaś groteska, i to nieźle porąbana!

Ksiądz

Bóg odpuszcza wam wasze winy.

Ajusz

Jak wcześniej

Winy odpuszczone, to wieczorem znów na dziewczyny...

Ksiądz

Idźcie w pokoju, z Chrystusem Jezusem.

Ajusz

Jak wcześniej

Teraz go dopadnę! Jednym szybkim susem!

Wierni rozchodzą się, Ajusz wyskakuje za księdzem, który próbuje zejść ze sceny, i zatrzymuje go.

Ajusz

Proszę księdza, proszę zaczekać!

Ksiądz

Pilna to sprawa? Czy może zwlekać?

Ajusz

Proszę o spowiedź. Wybacz ton błagalny...

Ksiądz

Pójdźmy więc zatem w dom parafialny.

Wychodzą.

Scena II

Dom parafialny, Ksiądz i Ajusz siedzą przy pustym stole.

Ksiądz

Czym zgrzeszyłeś?

Ajusz

Miłością.

Ksiądz

Beati pauperes spiritu. Co w tym złego?

Ajusz

Złorzeczyłem Bogu.

Ksiądz

To już gorsza wina,
Czy przyczyną grzechu,
Była ta... dziewczyna?

Ajusz

Chcę napisać dla niej wiersz.

Ksiądz

Carta non erubescit, ale...

Ajusz

Co?

Ksiądz

Czemuś bluźnił?

Ajusz

Nie wiem. Nie doświadczyłem... Po prostu nie otrzymałem od Boga żadnego wsparcia. Czuję się samotny, a związek z Bogiem nie zmywa ze mnie tego uczucia. Czuję się opuszczony, a wspólnota Kościoła nie jest dla mnie żadną wspólnotą. To tylko banda przypadkowych ludzi. Ludzi, którzy przychodzą co tydzień do kościoła z przyzwyczajenia, albo dla tradycji...

Ksiądz

Poznaj ludzi mocnych swoją wiarą. Wstąp do Koła Różańcowego. Albo do Oazy? Klubu Powierników Ran Chrystusowych? Albo...

Ajusz

Sami popaprańcy! Ludzie z problemami, którzy, zamiast stawić im czoła, uciekają! Wmawiają sobie, że jest dobrze. Nie jest. Że ktoś ich kocha. Bóg! Bóg, którego na oczy nie widzieli! Jak można kochać kogoś, kogo się nie zna?

Ksiądz

Czy nie miłowałbyś swojego ojca – marynarza, który opuścił cię,
żeby móc utrzymać rodzinę? To znaczy...

Ajusz

Nie! Nie mógłbym kochać kogoś, kogo nawet nie znam!

Ksiądz

Ale Bóg kocha ciebie...

Ajusz

Bardzo mnie kocha, doprawdy! Dał mi w życiu tylko cierpienie.

Ksiądz

Życie to nie koncert życzeń...

Ajusz

Więc co mi daje twój Bóg?

Ksiądz

Nadzieję.

Ajusz

Na?

Ksiądz

Na zbawienie, odkupienie, na Raj.

Ajusz

Znów będziesz się wykręcał tą historią o wężu i jabłku?

Ksiądz

Grzech pierworodny jest udziałem nas wszystkich.

Ajusz

Więc powiedz: Bóg zakazał Adamowi i Ewie jeść owocu z Drzewa Poznania Dobra i Zła. Skoro nie znali dobra i zła, to skąd mogli wiedzieć, że łamanie zakazu jest złe? Za co Bóg ich ukarał? Ta historia nie trzyma się kupy...

Ksiądz

Nie rozumiesz Pisma Świętego.

Ajusz

Albo to: Skoro Bóg kocha wszystkich ludzi, to czemu skazuje tych nieposłusznych na okrutne męki? Jeśli jest miłosierny, to czy nie mógł znaleźć łżejszej kary?

Ksiądz

To przerośnia. Piekieł jest niemożność zobaczenia Boga.

Ajusz

Więc chcę iść do piekła! Jeśli miałby Go zobaczyć, to tylko po to by mu powiedzieć jak bardzo spartaczył robotę, tworząc świat niesprawiedliwym, pełnym nieszczęść i cierpienia...

Ksiądz

Źródłem cierpienia na ziemi są ludzie.

Ajusz

A wrodzone choroby? Człowiek je stworzył?

Ksiądz

Szatan.

Ajusz

Więc Szatan jest mocniejszy od Boga? Jeżeli Bóg nie potrafi naprawić tego, co stworzył Szatan, to zostaję satanistą!

Ksiądz

To idź do diabła! Nie masz rozgrzeszenia!

Ajusz

I na cóż mi ono?

Wzburzony wychodzi.

Akt II

Scena I

Pokój w stylu japońskim. Na matach tatami siedzą przy stole, na kolanach: Ajusz i Mistrz. Ajusz w wytartych hakama i postrzępionym keikogi. Mistrz w podobnym, acz nowym ubraniu oraz w szarym haori.

Ajusz

Szczęściem jest być z osobą, którą kochamy,
Te słowa wypowiedział kiedyś Oświecony,
Czasem go nie znajdujemy, choć się staramy,
Ale, czyliż sam Budda nie miał przecież żony?

Mistrz

Miał Śakdżamuni żonę, ale ją opuścił,
Zamiast być z swą wybranką, wolał medytować,
Nigdy jednak się cudzołóstwa nie dopuścił,
Przed namiętnościami zdołał umysł uchować.

Ajusz

Czy ktoś, kto kocha, dozna Oświecenia?
Czy próżne nadzieje?

Mistrz

Czy to jeden krok na drodze zwątpienia?
Czy kropla, która czarę przeleje?

Ajusz

Mogę kochać, czy nie?

Nie mów zagadkami!

Mistrz

Tak niedobrze, i tak źle,

Kochaj, proszę. Zalejesz się łzami.

Ajusz

Ale sam Budda mówił,

„Być z osobą, którą kochasz, jest błogosławieństwem.”

Mistrz

Tak, on jeden się nie gubił,

Co z miłością niespełnioną? Wszak ona jest przekleństwem.

Scena II

Ten sam pokój. Mistrz, Ajusz oraz Eibhlin, ubrana podobnie jak Ajusz. Piją herbatę.

Eibhlin

Sensei, nie rozumiem. Miałeś uczyć nas sztuk walki, a opowiadasz nam te historie o Buddzie...

Mistrz

Jak chcesz osiągnąć mistrzostwo miecza bez pustego umysłu?

Eibhlin

Przez trening.

Mistrz

Ćwicz pierw swój umysł, potem ręce.

Eibhlin wyłącza się z konwersacji. Zaczyna ćwiczyć cięcia, przy użyciu bambusowego shinaia.

Mistrz

Rzadko ostatnio pojawiaasz się w moim dojo. Co cię trapi?

Ajusz

Cóż... Było mi wstyd pokazywać się tutaj... Ćwiczę kenpo już dziewięć lat, a ostatnio pobiło mnie dwóch łobuzów. Dharmę studiuje lat tyleż, a wciąż nie potrafię panować nad emocjami.

Mistrz

Dobre owoce nie muszą wyglądać dorodnie, ani mieć pięknego koloru. Ważne żeby były słodkie, syciły głodnego i krzepiły strudzonego... Więc tym co wstrzymało cię od tego progu był wstyd, czy może raczej duma?

Ajusz

Duma?

Mistrz

To twoja duma sprawia, że choćby burczało ci głośno w brzuchu, to nie przyjmiesz jedzenia od człowieka, którego nie szanujesz, mówiąc, że nie jesteś głodny. Gdy się skaleczysz, powiesz, że rana cię nie boli.

Kochając powiesz, że ta osoba nic dla ciebie nie znaczy. Jesteś samurajem, a przynajmniej byłeś nim. Uczono cię tej dumy od dziecka. Ale powiem ci coś. Niech będzie to moja ostatnia nauka, bo jesteś już gotów opuścić tę szkołę. Ukryte uczucia są jak owoce, których sadownik ma w nadmiarze. Jeżeli zamkniesz je w pojemniku, to w końcu się zepsują. A nie zjesz ich wszystkich sam. Musisz się nimi dzielić.

Ajusz

Kłaniając się.

Dziękuję za naukę.

Mistrz odwzajemnia ukłon, po czym wychodzi.

Ajusz

Do siebie.

Duma. Duma, która trzyma mnie przy życiu. Duma wojownika. Duma samuraja. Jeżeli ta duma zostanie złamana, wtedy... odejdę. Po prostu się zabiję.

Eibhlin wraca z shinaiem w ręku.

Eibhlin

Ajuś, pomożesz mi przeciwżyć obronę przed cięciem z...

Ajusz

Przerywając jej w pół słowa.

Dziękuję.

Ebhlín

Za co?

Ajusz

Za to, że jesteś. Rozświecisz swoim blaskiem ten ponury wieczór.

Eibhlín

Raczej rozbawiona, niż speszona. Śmieje się.

Idź już lepiej do domu. Zaczynasz gadać od rzeczy.

Ajusz próbuje ucałować jej dłonie, ale Eibhlín wyrywa się i bije go lekko shinaiem, śmiejąc się. Wychodzą, schodząc po przeciwnych stronach sceny, pierwszy Ajusz, potem Eibhlín.

Akt III

Scena I

Na ścianie portret cara. Ajusz w mundurze oficera marynarki. Stoi przed lustrem, poprawiając poły munduru. Wchodzi Agnes, w podobnym mundurze.

Agnes

Witaj, Ajuszkule, i niechaj żyje Cesarz,

Doszły do mię słuchy, że na rejs pospieszasz.

Ajusz

A owszem, prawda, nie wiem wszak jednego,
Moja sprawa, że wypływam, tobie cóż do tego?

Agnes

Szkoda mi, że nie będę mogła czytać twoich wierszy,
Ale jeśli wrócisz, przywieź tomik obszerniejszy.

Ajusz

Jeśli wrócę...

Agnes

A chyba zamierzasz?

Ajusz

To to wszystko rzucę.

Agnes

Co cywila zwiewasz?

Ajusz

Dobrze wiesz przecież, że mnie siłą wzięli,
Łapacze, przed komisarza floty zaciągnęli...

Agnes

Boisz się jednak walczyć za ojczyznę?

Ajusz

Ja Polak-

Agnes

-a, to wpłyn na mieliznę!

Ajusz

Nie za nawigację odpowiadam, lecz za proch i armaty,
I by celnie kule poszły w japońskie psubraty...

Agnes

Muszę iść, ech, bywaj zdrów, żołnierzu,
Jeśli chcesz, to przyjdę pożegnać cię na nabrzeżu.

Ajusz

Przyjdź, bo, oprócz ciebie, nikt żegnać mnie nie przyjdzie,
Jutro z rana Pietropawłowsk znowu w morze wyjdzie.

Scena II

Agnes wyszła, Ajusz stoi sam przed lustrem.

Ajusz

Mówiąc do odbicia w lustrze.

Ach głupi, głupi, po trzykroć głupi!
Na mózg mi się wysączył cały jad ten trupi,
Na rychłą zgubę mundur ten przywdziałem,
Przyplacę swoją dumę własną krwią i ciałem!

Odbicie przybrało wyraz ponury i blady. Przemawia teraz samo.

Ajusz z lustra

Po cóż uciekałeś przed swymi uczuciami?
Chcąc, czy nie, obaj jesteśmy zbiegami,
Serca się pozbyłeś, wyrzuciłeś precz,
Służysz teraz zaborcy, hańbiąc stary miecz!

Odbicie znika. W jego miejsce pojawia się w lustrze Agnes, młodsza i piękniejsza, ubrana w sukienkę.

Ajusz

Kogo oczy moje opętane widzą?

Agnes

Oczy zwykle zdradzają to, czego usta powiedzieć się wstydzą.

Ajusz

Ciężkim mnie piętnem jakiś bóg naznaczył,
Obym cię nigdy nie był zobaczył!
Twoja to zasługa, że serce moje,
Ciężko umęczone, pękło na dwoje,
Rana tak zadana, już się nie zagoi,
Jestem-li jak Achaj, co wraca spod Troi,
Blizny szpetne, od ran, które odniósł w boju,
Śmierć dopiero zmaże, tam, u Stynksu zdroju,
Tak też się zagoją serca mego rany,
Kiedy w sen zapadnę, w objęcia Nirwany.

Agnes

Gdybym miała miłować każdego,
Kto pokochać mnie miał pech,
Musiałabym mieć kochanków,
Chyba czterdziestu i trzech!

Ajusz

Wedle tego, jak wieść,
Się o tobie snuje,
Do tej liczby wszakże,
Niewiele brakuje...

Widziadło w lustrze rozptywa się. Pojawia się w nim znów odbicie Ajusza, jednak odmienne od oryginału. Ajusz w lustrze stoi z głową pochyloną, odziany tylko w poszarpane hakama. U pasa ma złamaną kataną. Lewą rękę zdobi nietypowa blizna, okalająca kończynę dookoła, poniżej łokcia. Wygląda jakby ręka była odcięta i na powrót przyszyta. Skóra poniżej blizny jest bledsza. Na dolnej części brzucha blizna jak po harakiri.

Ajusz z lustra

Zwraca się do nieobecnego odbiorcy, nie zwraca uwagi na Ajusza.

Przyszły trochę jak dzieci, które są niechciane,

Te uczucia, palące, choć niewypowiedziane,

Tak jak dziecko się nie zmieni,

Nie zakażesz mu się bawić,

Tak i one się nie zmieniają,

Choćby siedem mszy odprawić.

Tamtego dnia...

Nawet wiatr zaprzysiągł się przeciwko mnie.

Zagłuszając moje słowa.

To taka mała nieuprzejmość,

Ze strony Boga.

Nie martw się,

To nie twoja wina.

Niektórzy rodzą się, by żyć w samotności,

To chyba taki mały błąd,

Na ścieżce ewolucji.

Tak naprawdę,

Zawsze chciałem płakać...

Na twoich kolanach.
Jak Ikar, chciałem lecieć,
Na skrzydłach kłamcy.

Wiesz...

Myślę, że znoszenie tego wszystkiego,
Nie jest wcale odwagą...

Ajusz rozbija lustro pięścią, przerywając monolog Ajusza z lustra, który znika, razem z potłuczonymi kawałkami szkła. Ajusz schodzi ze sceny.

Kurtyna.

Aius, cz. II
Poetycka tragedia

Osoby dramatu:

Ai

Hijkata

Kondo

Nagakura

Nobue

Okita

Pan Aizu

Sanosuke

Takeru

Heisuke

Widmo Samuraja

Yoshinobu

Zaku i Zanza

i inni

Akt I

Scena I

Wnętrze mieszkania w Kioto, okres Bakumatsu¹. Takeru w prostym, wieśniackim kimono. Ai w kimono jedwabnym, z włosami spiętymi w kok, w geta i białych tabi.

Takeru

Chyba nie potrafię napisać dla ciebie wiersza, Ai-san. Przepraszam.

Ai

Wszystko, o czym potrafisz pisać to zmieniające się pory roku, wiosenne kwiaty i płaczące cykady.

Takeru

Przykro mi z powodu twojego męża. Doświadczyłaś smutku, którego nie powinnaś była doświadczać i uroniłaś łzy, które nigdy nie powinny były być uronione. Czy jest coś co mogę dla ciebie zrobić?

Ai

Kiedy będziesz znowu w Edo, kup mi tom poezji.

Takeru

Chyba nie jesteśmy dość silni, by żyć tylko rzeczywistością.

1 - Bakumatsu - okres zmierzchu szogunatu (Tokugawa). W wyniku interwencji amerykańskiej, Japonia została po ponad 250 latach izolacji otwarta na handel z zagranicą, co doprowadziło do kryzysu ekonomicznego i politycznego, a w konsekwencji do obalenia władzy szogunatu.

Ai

Ale czy musimy?

Takeru

Sakury zakwitły, a niebo jaśnieje błękitem. Dlaczego nie wyjdziemy z domu, popatrzeć na to niebo, skąpane w płatkach wiśni?

Ai

Dopóki mogę pływać w snach, nie potrzebuję już wcale nieba.

Takeru

Sny bywają koszmarne.

Ai

Co noc śni mi się mój mąż. To dobre sny, bo mogę go znów widzieć. I zarazem złe, bo każdej nocy, na nowo ginie podczas zamachu na ministra¹.

Takeru

Dwa lata minęły od tych wydarzeń. Czy będziesz się tym zamartwiać do końca życia?

1 - Mowa o zamachu na Li Naosuke, wysokiego urzędnika szogunatu Tokugawa.

Ai

Powinnam była pójść za nim do grobu. Kto będzie mnie teraz bronił
przed Wilkami z Mibu¹?

Takeru

Ja!

Ai

Daj sobie spokój. Syn wieśniaka ma mnie obronić?

Takeru

Ja będę cię bronił.

Kiedy byłem jak porzucone dziecko,

Które płacze, by żyć,

Płacze, by ktoś je pokochał...

Ty chroniłaś mnie przed tą ciemnością,

Ciepłem swojego serca.

Ai

Nie masz nawet miecza.

Takeru

Znalazłem jeden na pobojowisku.

1 - Mowa o Shinsengumi, którzy, dzięki złej sławie, w początkowym okresie swojej działalności, byli też nazywani Wilkami z Mibu (od miejscowości, w której mieli siedzibę). Shinsengumi byli samurajskim oddziałem policyjnym, działającym w Kioto z rozkazu klanu Aizu i szoguna.

Ai

Więc zabij nim konsula Harrisa¹! Gdyby nie Amerykanie i ich czarne statki, mój mąż nadal by żył.

Takeru

Jeśli to zrobię, wyjdiesz za mnie?

Ai

Córka samuraja nie będzie żoną chłopca.

Takeru

Więc postanowione. Zostanę samurajem!

Scena III

Leśna droga. Takeru z kataną przy boku, czai się w ukryciu.

Takeru

Długo ćwiczyłem, z pomocą ciężkiego bokkena,
I choć nie płynie we mnie krew wojownicza,
Jestem gotów zabijać, jak zabito Heuskena²,
Tak ja zabiję Harrisa, bo nie zniesie bicza,

1 - Townsend Harris - pierwszy konsul Stanów Zjednoczonych w Japonii

2 - Henry Heusken - pracownik amerykańskiego konsulatu w Shimoda. Zamordowany w 1861 przez grupę antyamerykańskich roninów.

Nad swoim karkiem nasz dumny kraj,
Poczekam, zacząję się tutaj na konsula,
Już za chwilę ma jechać przez ten piękny gaj,
Muszę ciąć go szybko, nim mnie zwali kula,
Z jego rewolweru. Lecz nie dbam o siebie,
Jeśli będzie z gwardią, jego wpierw ugodzę,
Może jutro będę z shinigami¹ w niebie,
Ale kraj wyzwolę... Czy też mu zaszkodzę?

Waha się

Czy powinienem napadać go tak znienacka?
Jak bandyta czyniąc, nie zaś jak samuraj,
Którym chcę zostać. Wbrew bushido² jest zasadzka,
I nie w zgodzie z moim duchem. Jakiś znak mi daj,
Niech słońce zaświeci mocniej przez chwilę, Amaterasu³,
Jeśli popierasz ten zamach. Niechaj zaś przygaśnie,
Jeśli jest on niesłuszny. Wtedy wyjdę z lasu,
Ale cóż to? Jedzie Harris teraz właśnie!
Muszę go zgładzić! Lecz za co mordować?
Choć nos ma jak Oni, a wąsy jak Sennin,
Oczy zaś jak Kappa, jednak to człowiek. Dekapitować,
Go nie mogę, chyba w pojedynku. Dumnym jak ronin,

1 - shinigami - w mitologii japońskiej bogowie śmierci.

2 - bushido - samurajski kodeks rycerski.

3 - Amaterasu - szintoistyczna bogini słońca. Wg. wierzeń matka (lub babka)
pierwszego cesarza Japonii.

Chociaż nim nie jestem jeszcze. Wstąpię do Obrońców Kioto¹,
Będę służyć Szogunowi. Z jego to rozkazu,
Wypędzimy stąd przybyszów. Klan Aizu daje złoto,
Za wstąpienie do Roshi-gumi. Pójdę tam od razu.

Akt II

Scena I

Pokój mieszkania w Kioto. Hijikata siedzi na podłodze w pozycji kekka (po turecku). Wchodzi Sanosuke. Obaj ubrani w charakterystyczne haori Shinsengumi (w kolorze jasnoniebieskim, ze wzorem określanym jako „pas białych gór” na rękawach).

Sanosuke²

Złapany przez nas Ishin-shishi³ nazywa się Furutaka Shuntaro.
Więcej nie chce zdradzić.

Hijikata⁴

Cóż, przynajmniej wiemy z kim mamy przyjemność. Powieście go za kostki i przebijcie pięty kolcami.

Sanosuke

Tak jest.

Sanosuke wychodzi.

1 - Obrońcy Kioto, czyli Roshi-gumi (oddziały roninów). Pierwotna nazwa Shinsengumi

2 - Sanosuke Harada - dowódca 10. jednostki Shinsengumi. Znany z używania w walce włóczni yari.

3 - Ishin-shishi - grupa aktywistów, działająca w Kioto na rzecz obalenia władzy szogunatu i przywrócenia władzy cesarskiej.

4 - Toshizo Hijikata - zastępca dowódcy Shinsengumi. Prawdopodobnie autor surowego kodeksu grupy.

Hijikata

Niechaj drżą na znak Makoto,
Wrogowie Szoguna i Klanu Czerwonej Krowy¹,
Nowa Grupa Wybranych² strzeże teraz Kioto,
Pas białych gór, raz wdeptany w błoto,
Znowu dumą zajaśnieje. Sznur alabastrowy³,
Znów wzbudzi szacunek. Sierzemie zręczni niczym Miyamoto⁴,
Strzegą teraz miasta. Śpij spokojnie, hołoto!
Bakufu⁵ sprawi, że naród się zbudzi i zrzuci okowy,
Powstanie znów sztandar, jaśniejszy niż złoto⁶.

Sanosuke wraca.

Sanosuke

Kapitanie, więzień zaczął mówić. Jego grupa zamierza puścić Kioto z dymem i, korzystając z zamieszania, zamordować Cesarza.

Hijikata

Gdzie spiskują?

1 - mowa o domenie Aizu. Czerwona krowa była jednym z symboli tego hanu.

2 - Nowa Grupa Wybranych to dosłowne tłumaczenie nazwy Shinsengumi.

3 - Biały sznur przepasany przez ramię i pierś był jednym z elementów umundurowania Shinsengumi.

4 - Mowa o Musashim Miyamoto, słynnym Kensei (mistrzu miecza), który, stoczywszy ponad 60 udokumentowanych pojedynków, nie przegrał żadnego.

5 - Bakufu (dosłownie „rządy spod namiotu”) - szogunat.

6 - Mowa o sztandarze Shinsengumi, który przedstawiał wyszyty złotą nicią znak makoto (lojalność) na czerwonym (lub błękitnym) tle. Może być to również nawiązanie do herbu rodu Togukawa, który przedstawiał trzy złote liście malwy, otoczone okręgiem.

Sanosuke

Tego nie chce powiedzieć.

Hjikata

W przebite pięty włóżcie mu teraz świece i je zapalcie. Może gorący
wosk rozwiąże mu język.

*Sanosuke wychodzi. Hjikata chwilę siedzi w milczeniu, po czym zaczyna
mówić.*

Nie będziemy pobłażać wrogom wojskowego rządu,
Spod namiotu¹. Dla rozbójników naszedł dzień sądu,
Nie będzie litości dla wrogów wielkiego generała,
Który pokonał barbarzyńców²! Choćby nam Admirala,
I czarne statki, ogniem plujące, przyszło zwalczać,
Jak w Kagoshimie³. Duma i miecz za broń musi starczać!

Wbiega Sanosuke.

Sanosuke

Zaczął mówić!

1 - rząd spod namiotu - jap. bakufu, czyli szogunat.

2 - nawiązanie do pełnego tytułu szoguna, który brzmiał: sei'i-taishogun, czyli „wielki generał, który ujarzmił barbarzyńców” (jak Japończycy nazywali plemię Ajnów, żyjące dawniej na północy Honsiu oraz na Hokkaido).

3 - mowa o bombardowaniu Kagoshimy przez okręty brytyjskie pod dowództwem wiceadmirala Kupera, w ramach odwetu za zamordowanie przez Japończyków angielskiego kupca. Wydarzenia te miały miejsce w roku 1863.

Hijikata

Szybko mu to przyszło! Gdzie?

Sanosuke

Gospoda Ikedaya.

Hijikata

Biegnij do mistrza Kondo! Powiedz mu, że zbieram swój oddział i natychmiast wyruszam. Niech reszta dołączy do nas najszybciej jak to możliwe!

Scena II

Kwatery Shinsengumi. Takeru, Nagakura, Okita i Heisuke siedzą, dyskutując.

Okita¹

Mistrz Serizawa² mawiał, że ten, kto uprawia sztuki walki, jest artystą, a my jesteśmy wojownikami. Naszą pracą jest zabijanie.

1 - Soji Okita, dowódca pierwszego oddziału Shinsengumi (podczas tej sceny jeszcze nim nie był). Genialny szermierz. W wieku 18 lat został nauczycielem szermierki w dojo Isamiego Kondo. Stworzył na wpół-legendarną technikę Trójstopniowego Pchnięcia, polegającą na zadaniu niemal jednoczesnych ciosów na szyję i oba ramiona przeciwnika. Okita chorował na gruźlicę, w wyniku której zmarł w roku 1868.

2 - Kamo Serizawa. Pierwszy dowódca Shinsengumi. Został zamordowany przez członków dojo Isamiego Kondo, w tym Sojiego Okitę, w związku z nadużyciami jakich dokonywał w imieniu Shinsengumi.

Nagakura¹

Serizawa naopowiadał ci bzdur. Zabiłeś kiedyś kogoś, Shoji?

Okita

Tak... zdarzyło mi się to raz².

Nagakura

Kto to był?

Okita

Po dłuższym milczeniu.

Bandyta... Napadli mnie w nocy.

Nagakura

Więc wiesz już jak to jest. Zapomnij o tym, co mówił ci Serizawa.

Heisuke

Nie wiem czy mogę się wtrącić... Ja sam jeszcze nikogo nie zabiłem, ale pamiętam, że mistrz Kondo powiedział kiedyś, że, według niego, bycie prawdziwym samurajem to kwestia lojalności. Dlatego musimy wiernie służyć Szogunowi i Cesarzowi i nie wahać się oddać za nich życie.

1- Shinpachi Nagakura, dowódca drugiego oddziału Shinsengumi. Doskonały szermierz, członek dojo Isamiego Kondo. Jako jeden z niewielu członków Shinsengumi przeżył Wojnę Boshin (zmarł w roku 1915).

2 - Nagakura przez długi czas nie wiedział o tym, że Serizawę zamordowali jego koledzy z Shinsengumi. Nagakury nie powiadomiono o tym fakcie, gdyż był znany ze swoich surowych zasad i bano się jego reakcji.

Nagakura

Albo je odebrać. Dobrze powiedziane.

Takeru

Zginać za Szoguna... Z mieczem w ręku. Chyba nie potrafię wyobrazić sobie bardziej romantycznej śmierci.

Nagakura

Tak ci spieszno do grobu?

Takeru

Zamyślony. Mówi, jak gdyby do siebie.

Gdzieś już to słyszałem. Czterdzieści tysięcy zabitych i rannych, w walce, która nie daje szans na zwycięstwo...

Okita

Nie dramatyzuj. Jeszcze Japonia nie umarła. Przynajmniej póki my żyjemy.

Okita zaczyna ciężko kaszleć.

Heisuke

Wszystko w porządku?

Okita pokazuje, że nic mu nie jest.

Takeru

Gdzieś już to słyszałem. Ojczyzna rozdarta pazurami drapieżców.
Nie... Nie pozwolę, by ten kraj szarpały szpony Anglików,
Francuzów, Holendrów!

Wbiega Sanosuke.

Sanosuke

Kondo zarządził zbiórkę do wymarszu. Macie pięć minut. Szykować się bo walki!

Wszyscy zrywają się na nogi i wychodzą.

Scena III

Pobojowisko w gospodzie. Na podłodze leżą trupy kilku roninów i jednego członka Shinsengumi. Hijikata i Kondo w błękitnych płaszczach Shinsengumi.

Kondo¹

Jakie straty?

Hijikata

Jeden zabity, trzech ciężko rannych.

Kondo

A spiskowcy?

Hijikata

Naliczyłem ze dwadzieścia trupów. Paru prawdopodobnie uciekło. Wysłałem pościg.

1 - Isami Kondo, dowódca Shinsengumi. Urodzony w rodzinie chłopskiej, przez całe życie starał się zostać samurajem. Kondo Shusuke, mistrz stylu Tennen-rishin-ryu, u którego Isami ćwiczył kenjutsu, zadziwiony talentem chłopaka, adoptował go, gdy ten skończył 15 lat. W wieku 26 lat Kondo sam został nowym mistrzem szkoły. W roku 1863, razem z grupą swoich uczniów dołączył do Roshigumi (pierwowzoru Shinsengumi).

Wchodzą Nagakura oraz dwóch ludzi, niosących rannego Takeru na noszach. Takeru nie ma lewej ręki.

Kondo

Co z nim?

Człowiek Shinsengumi

Lewa ręka odcięta tuż przed łokciem. Stracił sporo krwi, ale jeszcze może z tego wyjść.

Hijikata

Może lepiej go dobić? I tak się już do niczego nie przyda.

Kondo

Hijikata!

Hijikata

No co? I z dwiema rękoma był marnym szermierzem. Nie miał chyba talentu do niczego.

Nagakura

Pisał dobre wiersze...

Hijikata

Wiersze! Kto go w ogóle przyjął?

Nagakura

Chyba Yamanami¹.

Kondo

Dość. Zabrać go do kwatery i wezwać lekarza.

Wchodzi Sanosuke.

Co z Sojim?

Sanosuke

Wykaszał pół wiadra krwi.

Hijikata

Niech lekarz najpierw obejrzy Sojiego. On przynajmniej umie machać mieczem.

1 – Keisuke Yamanami. Były zastępca dowódcy Shinensgumi Mistrz Stylu Północnej Gwiazdy. Oprócz świetnych umiejętności szermierczych dysponował również doskonałym wykształceniem historycznym i literackim. W wyniku różnicy poglądów z Hijikatą (prawdopodobnie co do przeniesienia siedziby organizacji na teren świątyni) jego pozycja w Shinsengumi została zmarginalizowana. Yamanami prawdopodobnie udał się na przepustkę, bez zgody przełożonych, co zostało potraktowane jako próba opuszczenia organizacji. Ten zaś czyn był, zgodnie z kodeksem, karany śmiercią. Yamanami został więc zmuszony do popelnienia seppuku 23 lutego 1865 roku (jego sekundantem był Soji Okita).

Scena IV

Kwatery Shinsengumi. Takeru, Heisuke i Okita siedzą na macie, ubrani po cywilnemu (bez błękitnych haori).

Heisuke

Jak twoja ręka, Takeru?

Takeru

Coś nie chce odrosnąć. Wiesz, to było dość głupie pytanie.

Okita

Za to twoja rana goi się całkiem ładnie, Heisuke.

Heisuke

A co z tobą, Soji? Byłeś u lekarza?

Okita

To gruźlica.

Heisuke

Wyjdiesz z tego, prawda?

Okita

To jest nieuleczalne, głąbie.

Takeru

Nie mówmy już o tym. Chcecie herbaty?

Heisuke

Zrywa się.

Pomogę ci.

Takeru

W porządku. Dam sobie radę.

Takeru parzy herbatę.

Okita

Heisuke, słyszałeś, że barbarzyńcy wierzą podobno w tylko jednego boga?

Heisuke

To głupie. We wszystkich kaplicach muszą mieć takie same posągi.

Okita

Podobno ten ich bóg kocha ludzi. Jest dla nich jak ojciec.

Takeru

Wiem o czym mówisz. Na Kiusiu było kiedyś sporo wyznawców. Dopóki szogun nie kazał ich wszystkich ukrzyżować, jakieś dwieście lat temu.

Heisuke

Idioci. Może ten bóg jest na zachodzie, ale u nas są nasi bogowie. Po co się modlić do boga, który jest daleko stąd?

Okita

Tak, z pewnością go tu nie ma. Gdyby tu był, wątpię żeby pozwolił na to, żebym zachorował.

Takeru

Dlaczego?

Okita

Podobno jest sprawiedliwy. Za co miałby mnie karać? Za to, że ryzykuję życie dla Szoguna? Dla kraju?

Takeru

Może całą przelaną przez ciebie krew, ten bóg wlewa teraz w twoje płuca?

Okita

Śmieje się.

To słusznie przelana krew. Dla dobra kraju.

Takeru

Dla dobra kraju zabijamy się nawzajem? Dla dobra kraju rozpętaliśmy kolejną wojnę domową?

Okita

Nie wiem. Nie znam się na polityce. Dopóki mistrz Kondo uważa, że to, co robimy jest słuszne, ja też tak uważam.

Heisuke

Przecież to nie my rozpętaliśmy tę wojnę. My strzeżemy stolicę przed gwałtem i bezprawiem.

Takeru

Żal mi wszystkich, którzy zginęli z naszej ręki. To byli młodzi ludzie. Pozbawieni zajęcia, pozbawieni pieniędzy, pozbawieni swojej samurajskiej dumy. Patrzyli jak ich ojczyzna tonie i chcieli coś z tym zrobić.

Okita

I wybrali najgłupszą możliwą drogę.

Takeru

Cele i ideały mieli takie same jak my.

Chwila milczenia.

Heisuke

Takeru... co teraz zrobisz?

Takeru

Hum?

Heisuke

Mam na myśli... Czy umiesz fechtować lewą ręką?

Takeru

Straciłem nie tylko kawałek ciała, ale i kawałek duszy. Chyba już się z tego nie podniosę.

Heisuke

Więc co teraz zrobisz?

Takeru

Będę musiał odejść. Obiecałem komuś, że będę go bronił.
Powinienem teraz wrócić do tej osoby.

Okita

Hijikata ci na to nie pozwoli. To wbrew zasadom.

Heisuke

Może zrobi wyjątek?

Okita

Nie zrobił go nawet dla Yamanamiego. Obawiam się, Takeru, że będziesz musiał tu zostać.

Takeru

Albo rozpruć swój brzuch.

Scena V

Takeru w białym kimonie pogrzebowym. Heisuke stoi nad nim z mieczem w dłoni.

Heisuke

Jeszcze możesz zmienić zdanie... Jeszcze możesz uciec. Powiem, że ogłuszyłeś mnie i zbiegłeś.

Takeru

Wtedy tobie też każą popełnić seppuku.

Heisuke milczy.

Podjąłem już decyzję. Jako mężczyzna, nie mogę dłużej znieść bycia bezużytecznym. Żałuję, że nie zginąłem wtedy, podczas incydentu w gospodzie.

Heisuke milczy. Po jego policzkach zaczynają spływać łzy.

Tnij na mój znak.

Takeru rozbiera górną część ubrania i obmywa krótki miecz.

Heisuke

Napisałeś wiersz śmierci?

Takeru

Krótko kwitną sakury,
Ale jakże intensywnym pięknem.

Kiedy ten czas przemija,
Cóż nam po nich pozostaje?

I jak?

Heisuke

Zdarzyło ci się napisać lepsze.

Takeru

Cieężko jest znieść tę myśl, że jesteś dla innych tylko brzemieniem.

Heisuke milczy.

Wiesz... Można, mając poucinane kończyny, latać w zamian na skrzydłach ducha. Można mieć złamany kark, ale nie być złamanym człowiekiem. Ja byłem złamany już dawno. Człowiek rodzi się zdrowy i pełen energii do życia. Praca nas nie krzywdzi. Trud także. To człowiek człowiekowi zadaje te rany, które nas zabijają. Nikt nie umrze, dopóki żyje jego duch. Ten duch się nie starzeje. Ten duch nie zna znoju. Wiesz dlaczego ludzie umierają? Są jak kwiaty, które więdną z żalu i samotności.

Heisuke zaczyna łkać.

Rozbity mesjasz, który martwym głosem, ochrypłym od płaczu,
woła o pomoc. Oto kim byłem.

Heisuke płacze.

Przychodzi taki czas w życiu mężczyzny, że koledzy są mu potrzebni już tylko po to, żeby miał się z kim napić. Przychodzi też taki czas, że całą swoją energię i zaangażowanie poświęca kobietom.

Ale są tacy, których nie interesuje ani alkohol, ani kobiety. Oni poświęcają się swojej pasji. Swojej idei. Takim człowiekiem jesteś ty, Heisuke. Twoją ukochaną jest twój miecz. Ten miecz cię zabije, ale będzie to przyjemna śmierć. Tacy ludzie jak ty przechodzą do historii.

Heisuke milczy.

Gotów?

Heisuke kiwa głową, po czym unosi miecz.

Wpiszcie mnie na listę tych, którzy walczyli dla dobra kraju. I tych,
którzy zginęli jak wojownicy.

Takeru popełnia harakiri.

Teraz...

Heisuke ścina mu głowę, nadal płacząc.

Akt III

Scena I

Zamek Edo. Narada wojenna. Siedzą Yoshinobu, Kondo, Pan Aizu i Doradca.

Pan Aizu

W pierwszej kolejności, nie powinniśmy byli wycofywać się z Kioto.

Yoshinobu¹

Było, minęło.

Doradca

A pan nie powinien był zdawać swej władzy Cesarzowi.

Yoshinobu

Miałem nóż na gardle.

Kondo

Wciąż mogliśmy obronić Osakę. Gdyby wasza ekscelencja osobiście poprowadziła wtedy wojsko...

1 - Yoshinobu Tokugawa. Piętnasty i ostatni szogun tej dynastii. Po objęciu władzy w roku 1866 zainicjował modernizację armii szogunatu, która częściowo odniosła skutek, dzięki wsparciu francuskiej armii. Widząc postępującą klęskę swoich wojsk podczas Wojny Boshin, około półtora roku po objęciu tytułu, ustąpił ze stanowiska i oficjalnie zwrócił swoją władzę cesarzowi Meiji.

Yoshinobu

Nie mogłem pozwolić aby Osaka spłonęła w ogniu walki!

Doradca

Więc zamiast niej spłonie teraz Edo!

Kondo

Nie proszę o wiele, mój panie. Daj mi armię dziesięciu tysięcy, a rozbiję siły Satsumy i Choshu¹.

Yoshinobu

Chcesz, żeby ród Tokugawa został uznany za rebeliantów?

Pan Aizu

Słusznie. Od kiedy wojska Sat-Cho zostały mianowane Armią Cesarską, mamy spętane ręce.

Doradca

Chyba najlepiej będzie teraz dla wszystkich, panie, jeżeli odetniesz się od swoich wojsk i ocalisz imię rodu.

1 - Satsuma i Choshu to dwa główne klany, należące do stronnictwa procesarskiego podczas Wojny Boshin. W 1864 roku doszło w Kioto do starć, w których udział brali samurajowie Choshu. W odpowiedzi szogunat wysłał do Choshu dwie karne ekspedycje militarne. Jednak, dzięki tajnemu porozumieniu z hanem Satsuma, Choshu dysponowali nowoczesną bronią i rozbili siły szogunatu. Na fali zwycięstwa, Sat-Cho zawiązali oficjalny sojusz i wystąpili, w imieniu cesarza, przeciwko szogunowi Tokugawa, doprowadzając do wybuchu wojny.

Kondo

My będziemy walczyć dalej. Nie pozwolimy Satsumie i Choshu osiągnąć swoich celów.

Pan Aizu

Kondo ma rację. Jeżeli teraz się poddamy, to Sat-Cho dostaną to, czego chcieli. Cały kraj wpadnie w ich ręce. To będzie oligarchia. Nie wybaczę im zmanipulowania Cesarza i rozpętania tej wojny!

Doradca

I tak już za późno, by powstrzymać toczącą się maszynę wojenną. Kondo, chciałbym, żebyś ty i twoi ludzie obsadzili zamek Kofu.

Kondo

Kofu? Ten zamek jest już praktycznie spisany na straty!

Doradca

Kofu jest strategicznym punktem naszej obrony. Prawda, mój panie?

Yoshinobu

Słusznie. Kondo, liczę na ciebie.

Kondo

Kłaniając się.

Tak jest.

Doradca

Jeżeli uda ci się obronić Kofu, to dostaniesz ten zamek na własność.

Kondo

Zrozumiałem.

Doradca

Powinniśmy już zacząć przygotowania do twojego wyjazdu, mój panie.

Yoshinobu

Słusznie. Chodźmy.

Doradca i Yoshinobu wychodzą. Kondo i Pan Aizu trwają w tym czasie w ukłonie, czołami dotykając podłogi.

Pan Aizu

Ktoś tu chyba chce się ciebie pozbyć, Kondo.

Kondo

Wygląda na to, że jego ekscelencja już się poddał.

Pan Aizu

Ale my się nie poddamy. Gdybyś potrzebował wsparcia, poślij do mnie.

Kondo

Dziękuję. Wątpię jednak czy jakiegokolwiek wsparcie tu pomoże.

Scena II

Dom w Edo. Hijikata, Okita, Nobue.

Nobue

Soji! Powinieneś leżeć w łóżku!

Okita

Może ostatni raz w moim życiu oglądam kwitnące sakury,
siostrzyczko. Poza tym, mam gościa. Zrób nam herbatę.

Nobue wychodzi.

Hijikata

Ile jeszcze ci zostało?

Okita

Może do końca lata.

Okita kaszle.

Hijikata

To już chyba koniec Shinsengumi.

Okita

Tak długo, jak mistrz Kondo żyje, Shinsengumi także nie umarło.

Hijikata

Z grona jego dawnych uczniów zostaliśmy już tylko ty i ja.

Nobue wchodzi.

Nobue

A Gen-san¹?

Okita

Gen zginął pod Kioto.

Nobue

A Sanosuke? A Nagakura?

Hijikata

Odeszli.

Okita

Co z tą herbatą?

1 - Genzaburo Inoue, dowódca szóstego oddziału Shinsengumi. Podobnie jak Kondo, mistrz stylu Tennen Rishin. Zginął podczas bitwy Toba-Fushimi w 1868.

Nobue

Już, już.

Wychodzi.

Okita

Toshizo... Miałem ostatnio dużo czasu na przemyślenia... To straszne uczucie, dla nas, szermierzy, patrzeć jak era miecza przemija.

Hijikata

Już przeminęła. Niedługo będziemy musieli znaleźć sobie inne zajęcie.

Okita

Wiesz... Jednak cieszę się, że przyszło mi żyć w tych czasach. Czasach ostatniego błysku miecza. I cieszę się, że ten miecz lśnił właśnie w naszych dłoniach.

Kasze.

Hijikata

Twój lśnił najjaśniej. Szkoda, że nie możesz nas już wspierać w bitwie.

Okita

Dla mnie ta wojna już dawno się skończyła. I tak na niewiele bym się wam przydał. Jeśli chodzi o strzelby, to nie wiem nawet, jak się je obsługuje.

Wchodzi Kondo.

Kondo

Witaj, Soji. Przyszedłem się pożegnać, zanim wyruszymy do bitwy.
Jak się czujesz?

Okita

Ostatnio lepiej.

Wchodzi Nobue z herbatą.

Nobue

Isami! Jak się miewasz?

Kondo

Dobrze, dziękuję.

Nobue

Uważaj na siebie. Proszę, wróć żywy.

Kondo

Na pewno wrócę. Soji, jak tylko wygramy wojnę i Pan Yoshinobu odzyska władzę, chciałbym, żebyś przejął moje dojo.

Okita

Dobrze.

Kondo

Będziesz musiał wtedy ciężko pracować, więc odpoczywaj na zapas.

Okita się śmieje.

Toshi, czas już na nas.

Hijikata

Słusznie.

Hijikata i Kondo kłaniają się i wychodzą.

Nobue

Pan Tokugawa naprawdę wróci do władzy?

Okita

Nie. Kondo o tym doskonale wie. Tak samo, jak wie, że nie wygrają tej wojny. I, że nie pożyję dość długo, by przejąć jego dojo.

Nobue

Powinien wiedzieć kiedy się poddać.

Okita

On się nie podda. To cud, że przeżył oblężenie Kofu. Ale limit cudów już się wyczerpał.

Scena III

Pole bitwy. W tle słychać wystrzały armat i strzelb. Hijikata w odnowionym mundurze Shinsengumi, uszytym na wzór mundurów oficerów francuskiej floty. Żołnierze w mundurach Republiki Ezo¹.

Adiutant

Panie ministrze, flota cesarska rozpoczęła ostrzał twierdzy Goryokaku².

Hijikata

Wiem, nie jestem głuchy.

Adiutant

Wróg szykuje się także do ataku lądowego.

Hijikata

Przygotować oddział wypadowy.

Adiutant

Kto ma poprowadzić szarżę?

1 - Po przegraniu przez siły szogunatu wojny na Honsiu, część pokonanej armii zbiegło na wyspę Ezo (Hokkaido), gdzie utworzono separatystyczną republikę, pod przewodnictwem admirała Enomoto, w roli prezydenta. Republika przetrwała około pół roku.

2 - Goryokaku - główna twierdza Republiki Ezo. Doszło tam do osatniej bitwy wojny boshin (wygranej oczywiście przez siły cesarskie).

Hijikata

Ja poprowadzę.

Adiutant

Ależ, panie ministrze...

Hijikata

Daj już spokój z tym „panem ministrem”. Mówiłem ci, jestem zastępcą dowódcy Shinsengumi. Zwracaj się do mnie „panie zastępczo”.

Adiutant

Ale skoro pan Kondo już dawno nie żyje...

Hijikata

Dobra, dość dyskusji. Wykonać.

Adiutant

Tak jest!

Adiutant wychodzi.

Wchodzi pułkownik.

Pułkownik

Panie generale, flota dotrze z opóźnieniem.

Hijikata

Kto dowodzi flotą?

Pułkownik

Admirał Enomoto we własnej osobie.

Hijikata

Lepiej, żeby forteca padła zanim Enomoto tu dotrze.

Pułkownik

Słucham?

Hijikata

Szkoda by było, żeby taki człowiek, jak admirał, teraz zginął. Na pewno przyda się jeszcze temu krajowi.

Pułkownik

Pan chyba... nie zamierza tu zginąć, prawda?

Hijikata

Nie ruszyłem na tę wojnę z zamiarem jej wygrania. Rząd Tokugawów upada i hańbą byłoby, gdyby nie było nikogo, kto poszedł by do grobu razem ze starym systemem. Walczyliśmy ciężko, ale to już koniec. Jeżeli pan przeżyje, panie pułkowniku, to proszę powiedzieć moim krewnym, że zginąłem za ojczyznę.

Pułkownik milczy.

Wchodzi Adiutant z osiodłanym koniem.

Adiutant

Wszystko gotowe.

Hijikata wsiada na koń, za nim szereg konnicy. Obnaża miecz i unosząc go do góry, przemawia.

Hijikata

Już dawno przekroczyliśmy tę granicę, przed którą jeszcze mogliśmy się cofnąć. Skoro nie udało nam się oddać życia za Szoguna, to oddajmy je teraz za republikę!

Hijikata przygotowuje się do szarży, ale, nagle, zbląkana kula zwala go z konia.

Hijikata

Konając, żołnierze dookoła niego.

Choć możliwe, że gnić będą moje zwłoki,

Tu, na wyspie Ezo,

Duch mój strzeże mojego pana,

Na wschodzie...

Hijikata umiera.

Akt IV

Scena I

Świątynia buddyjska. Ai, kapłan.

Ai

Namu Amida butsu.

Kapłan

Zawierzam swoją duszę Buddzie Nieskończonej Światłości.

Ai

Wasza wielebność, przyszedłam po poradę.

Kapłan

Słucham cię, dziecko zatem.

Ai

Wybacz, że na twoje barki problem ten mój kładę,
Śnił mi się przyjaciel, co poza tym światem...

Kapłan

Często tak bywa, że śnią nam się umarli,
Jest to ich odbicie, rzucone na nasze życie.

Ai

Czy byli tacy, co się z niebios wydarli?
Czy już na zawsze zostaną w niebycie?

Kapłan

Historia zna przypadki powrotu z otchłani,
Widm, czy duchów, ludzi, którzy minęli,
Jak głosi legenda, zbawienie kładąc w dani,
Zamienili na rehot czarci, dawny śpiew anieli.

I sprzedawszy duszę diabłom, w zamian wrócili z zaświatów.

Ai

Dlaczego? Czy nie znaleźli pokoju, tam w królestwie dusz?

Czyzczędzono im kwiatów?

Fijołków, bezów, róż?

Kapłan

Jeżeli mężczyzna nie dopełni przysięgi,

Danej za życia, to nie załagodzi,

Nawet blask Buddy cierpienia, mordęgi,

By słowa dotrzymać, na padół znów schodzi.

Scena II

Dom w Kioto. Ai w towarzystwie żandarmów oraz Zanzu i Zaku.

Zaku

Są podejrzenia, że twój mąż był zamachowcem.

Ai

Był prostym kupcem.

Zanza

Doprawdy? Wiemy też o twoich powiązaniach z Shinsengumi.

Ai

Nie zadawałabym się z tymi łotrami.

Zaku

Ciekawe czy tak samo będziesz gadać na przesłuchaniu u komisarza.
Podobno bardzo lubi przesłuchiwać takie kobitki.

Zanza

Na pewno nas wynagrodzi za przyprowadzenie mu tej konspiratorki.
Powieśmy, że spiskowała przeciw Cesarzowi. Co, chłopaki?

Żandarmi kiwają głowami.

Ai

Odejdźcie.

Zaku

O proszę, jaka butna!

Kopie ją.

A spróbuj zaryczeć, to cię posiekamy!

Zanza

Może sami ją wpierw trochę przesłuchamy, co chłopaki?

Żandarmi znów kiwają głowami.

Zaku

To dawaj!

Zaku łapie Ai i zaczyna z niej zdzierać kimono. Nagle słychać bicie dzwoneczków świątynnych.

Co jest? Procesja?

Słychać grzmot.

Zanza

To się nam pogoda zepsuła. Dobry pretekst, żeby zostać pod dachem z naszą panią konspiratorką...

Ai

Cicho jęczy.

Pomocy...

Zanza

A kto ci pomoże? Niech tylko podniesie rękę na policję cesarską. Rychło mu tę rękę odrąbią!

Znów słyszeć dzwoneczki. Nagle w drzwiach pokoju staje samuraj w masce. Jego strój jest czarny. Włosy w nieładzie. Twarz zakryta niezwykłą porcelanową maską, która jest jednolicie biała i nie przedstawia żadnych kształtów ani wzorów. Ta gładka, owalna maska, zasłania dokładnie całą twarz postaci, od podbródka po czoło.

Zaku

Kto to? Przedstaw się!

Samuraj milczy. Drzwi za nim zasuwają się same.

Aresztuję cię! Rzuć broń!

Samuraj podchodzi parę kroków bliżej, lewą rękę trzymając na pochwie miecza. Dalej milcząc, przyjmuje pozycję, jak do battojutsu i pozostaje w gotowości do ataku.

Ty psie!

Zaku rzuca się z szablą na zamaskowanego samuraja, ale ten, jednym błyskawicznym ruchem, dobywa miecza i przecina Zaku na pół, poniżej linii żeber.

Zanza

Do żandarmów.

Co się gapiacie? Brać go!

Samuraj ściąga, zbroczoną krwią, górną część kimona, w ten sposób, że wisi ona teraz luźno na jego biodrach. Ujawniają się w ten sposób dwie charakterystyczne blizny na jego ciele. W dolnej części brzucha ma bliznę po seppuku, zaś lewa ręka wygląda, jakby była odcięta i na nowo przyszyta.

Próba ataku, w wykonaniu pierwszego żandarma, kończy się otrzymaniem przez niego pchnięcia mieczem w krtani. Drugi żandarm tnie zamaskowanego samuraja z góry, ale ten schodzi z linii ataku i ucina ręce napastnika powyżej nadgarstków. Dobija go cięciem w głowę.

Zanza

Będziesz za to wisiał. Z jakiego jesteś ugrupowania, co?

Samuraj milczy.

Nie chcesz gadać? To zdychaj!

Zanza wyciąga rewolwer i strzela w głowę samuraja. Jego maska pęka, odstaniając część twarzy. Sam wojownik pozostaje jednak niewzruszony, jakby kule się go nie imały.

Widmo samuraja

Jestem... z Shinsengumi!

Wykrzyczawszy te słowa, samuraj doskakuje do Zanzzy i tnie go pionowo przez całą długość tułowia. Zanza pada martwy.

Scena III

Ai, Widmo samuraja. Ten sam pokój, na podłodze trupy policjantów.

Ai

Więc jednak przyszedłeś.

Widmo samuraja

Przecież mówiłem.

Ai

Będę się codziennie modlić za pokój twojej duszy.

Widmo samuraja

Śmiejąc się beztrosko.

Teraz to już chyba nic nie pomoże.

Ai

Nie mów, że...

Widmo samuraja

Oddałem duszę demonom.

Ai

Wieczne potępienie... Po to by mnie ratować?

Widmo samuraja

Nie. Nic nie jest wieczne. Wszystko płynie.

Ai

Więc kiedyś znów się spotkamy.

Widmo samuraja

W miłosierdziu Buddy.

Ai zaczyna ronić łzy.

Czemu płaczesz?

Ai

Przepraszam. Gdybym doceniła cię za życia...

Widmo samuraja

Nie żałuj umarłych. Żałuj żyjących.

Widmo przytula Ai.

Ai

Twoje wiersze były wspaniałe.

Widmo samuraja

Dziękuję.

Ai

Ostatecznie okazałeś się być prawdziwym samurajem.

Widmo samuraja

Szkoda, że jednym z ostatnich.

Ai

Co teraz ze mną będzie? Co będzie z tym krajem?

Widmo samuraja

Ty będziesz żyła dalej. A kraj z okupowanego stanie się okupantem. Nie jest prawdziwie silnym silny, ale ten, kto podźwiga się ze swej słabości. Dużo jeszcze mamy lekcji do przerobienia, nim zrozumiemy prawdziwą wartość pokoju.

Ai

Dla kogo mam teraz żyć?

Widmo samuraja

A dla kogo żyłaś do tej pory? Żyj dla tych, którzy jeszcze się nie narodzili.

Widmo dotyka dłonią brzucha Ai. Stoją tak chwilę w milczeniu, aż widmo zaczyna się ulatniać, poczuwszy od stóp, w górę.

Czas się już chyba kończy. Pakuj się i wyjeżdżaj jak najszybciej do swojej rodziny na Kiusiu. Zmień imię na imię twojej starszej siostry, która zmarła zeszłej zimy. To powinno wystarczyć. Zostawię tu mój miecz, na którym jest wygrawerowany symbol Makoto. Śmierć tych ludzi pójdzie na konto Shinsengumi.

Ai

Ale ja chcę iść z tobą.

Ciało widma rozplynęło się w powietrzu już do pasa.

Widmo samuraja

Tam dokąd teraz idę, ty nigdy nie pójdziesz.

Chwila milczenia. Po policzkach widma również zaczynają spływać łzy.

Ai

Próbuje się uśmiechnąć.

Głupcze... martwi nie powinni płakać.

Widmo samuraja

Żywi mogą. Ale nie płaczcie zbyt długo.

Jeszcze przez chwilę para patrzy sobie w oczy. Ai chce pocałować widmo, ale w tym momencie jego twarz również znika i zostaje po nim tylko mglista zawiesina w powietrzu oraz złamana katana na podłodze.

Ai pada na kolana i zaczyna wyć.

Kurtyna.

Epilog

Osoby dramatu:

Agnes

Eibhlin

Komandor

Oficer

Miasto portowe w carskiej Rosji. Na nabrzeżu tłum ludzi oczekuje powrotu okrętu z ciałami zabitych marynarzy. Pośród tłumy Agnes, Eibhlin i Oficer.

Agnes

Powiedz, oficerze, gadaj do cholery,
Które pancerniki na miny napłynęły?
Prawda to, że zginęły wszystkie kanoniery?
Prawda, że zwłok wiozą czterdzieści i cztery?

Oficer

Wielu ludzi zostawili na dnie Morza Żółtego,
Za niedługo wpłyną, poznasz ich własne słowa,
Tych, którzy tam byli, z portu Arturowego,
Wiozą trupy w rumie, w tym samego Makarowa¹.

Eibhlin

Dobry Jezu, niech już wraca Ajusz z tej wycieczki,
Lecz na nogach własnych, nie wyjęty z beczki...

Na nabrzeże wpływa okręt marynarki cesarskiej. Marynarze stawiają trap, po którym znoszą beczki ze zwłokami². Tłum żywo reaguje. Wtem ze statku schodzi Komandor.

1 - Admirał Stiepan Makarow, dowódca Pietropawłowska. Zginął 13 kwietnia 1904r., kiedy jego okręt wszedł na japońską minę w pobliżu Port Artur.

2 - Nawiązanie do historii admirała Nelsona, którego zwłoki wiezione były do Londynu w beczce z rumem, z której to beczki załoga statku HMS Victory miała rzekomo spijać rum, nie wiedząc o jej dodatkowej „zawartości”. W rzeczywistości podobna sytuacja nie miała miejsca w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Komandor

Cisza! Zostawcie te beczki, bo nie wszystkich,
I tak z morza powyławialiśmy. Jeśli ktoś z bliskich,
Chce wiedzieć, to tutaj trzymam listę,
Podpisaną przez admirała. Tobie dusze ich, Chryste...

Admirał odczytuje listę. Czyta nazwiska alfabetycznie aż dochodzi do litery „W”.

Wierieszczagin Wasilij.

Agnes

Tylko nie...

Komandor

Wieliczko Konstanty.

Eibhlin

Błagam...

Komandor

Wołkowicki Ajusz.

Agnes mdleje. Ktoś z tłumu znosi ją ze sceny.

Eibhlin

Kyrie eleison!

Komandor

Do Eibhlin

Pani spokrewniona?

Eibhlin

Tak...

Komandor

Ten mi na rękach umierał.

Eibhlin

Co mówił?

Komandor

Boga przeklinał. Próbował krzyczeć, ale Bóg go nie słyszał.

Eibhlin

Co jeszcze?

Komandor

I Bogu dziękował, ale nie wiem za co.

Eibhlin

Wymówił coś jeszcze?

Komandor

Imię kobiety, lecz go nie pamiętam.

Eibhlin

Dziękuję...

Komandor powraca do czytania listy. Tłum lamentuje.

Kurtyna

Pamięci Japończyków,

Rosjan,

Polaków,

poległych na frontach wojen.

Wybrane wiersze

Tytułu jeszcze brak

*Dumnie, dostojnie, ze słońcem w ascendencie,
Wypatruj ludzi zrodzonych o świcie,
Trochę sentymentalnie... tonę w transcendencie,
Na szali Karmentis ważąc własne życie.*

*Było niczym światło, które przychodzi po zmierzchu,
Jak Juny łono, co błyszczy galaktyką,
A ja chciałem płynąć w łupinie po orzeszku,
Ten blask gonić, gnając ekliptyką.*

*Ponad tym niebem trwa pielgrzymka wędrowca,
Idee, uczucia, bystre niczym orły łowcze,
Nieapokatastyczny był ten płacz małego chłopca,
Czemu płaczesz? Wzbij się w niebo, chłopcze!*

Tak. Jesień

*Samotną samotność,
Na samotność w tłumie,
Kto nie doświadczył,
Ten nie zrozumie.*

Herbata

Na biurku trzy brudne kubki po herbacie,
i stos papierów i plama na blacie,
'Geniusz trzyma swoją pracownię w nieładzie!'
'Geniusz nie patrzy gdzie jakie rzeczy kładzie!'
Zielona herbata, parzona długo, niesłodzona,
łzy, jak ocean, herbata łzami solona,
z za okna Czerwona Gwiazda patrzy na mnie z wyrzutem,
"Znów piszesz poezję?" - daj pokój, dość już o tem...
"Jak chcesz, tak czyn, lecz gwiazda Aresa nad tobą czuwa,
jesteś teraz jak Achaj, co nagolennice zbuwa,
i wraca na pole, do domu, kobiety,
lecz rzekłem: na wojnę znów pójdzie. Niestety."
Daj mi więc, gwiazdo, choć chwilę wytchnienia,
bym, gdy odejdę, miał chociaż wspomnienia!
"Będziesz miał, co weźmiesz rękami swojemi,
jam jest na niebie, a ty na ziemi..."

*

Serce mi rozbili, nie przestałem kochać,
oczy wyłupili, nie przestałem szlochać,
płuca mi przebiją - nie przestanę dychać,
ręce mi odrąbią - nie przestanę pisać!

*

Świta zaraz ranek, noc już zaraz skona,
A moja herbata coraz bardziej słona...

Maska

"Słowa ranią gorzej, niżli miecze",
Myślę, że bardziej rani brak słów,
"Co się odwlecze, to nie uciecze",
Tak.. tak właśnie sobie mów,
"Nie pytaj elfa o poradę,
bo ten odpowie: i tak, i nie",
Dziś na ottarzu tylko wiersz ten kładę,
Rymowanekę o tym, jak bardzo mi źle,
"Nawet gdy chmury przestaniają niebo,
słoneczniki nie przestają wierzyć w słońce",
Łykam własne kłamstwa, jak placebo,
Tłumiąc, tłamsząc moje serce wrzące,
"Kiedy nie pomagają puste słowa,
pozostają jeszcze prawdziwe uczucia",
Choć znów pękła moja głowa,
Członki martwe... Jak bez czucia,
Znów wspominam tamte chwile,
Kiedy słowa nie przeszły przez gardło,
Płynę wstecz kolejne mile,
Choć przegrałem, było warto.

Wiersz nieco banalny

*Czemu Nandor chce odpłynąć?**

Czemu nie chce żagli zwinąć?

Roztaklować takielunku,

Wyładować z furt ładunku.

Czemu wilk chce mieszkać w lesie,

Gdzie wśród koron pieśń się niesie,

Gdzie są jego pobratymcy,

Ot - gang wilków, to złoczyńcy!

Czemu orzeł chce szybować,

Wiatrem skrzydła swe osnować,

Orły to zwierzęta, które,

W wietrze czują swą naturę.

Czemu człowiek szuka szczęścia?

Czego szukam w twych objęciach?

Czemu szukam wciąż miłości?

Tyle jest tu nieścistości...

*Nandor - Nandorowie to u Tolkiena plemię Elfów-żeglarzy.